Rok IX. Nr. 190 Sosnowiec, sobota 14 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Ulica 1e
Redakcji Administracji Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEĆ, ulica Kościuszki tel. 16.

Trzy kategorje straconych

podczas „czystki" partyjnej wśród szturmowców

LONDYN, 13. 7. (wł.) Powołując się na miarodajnych informatorów, „Manchester Guardian" dzieli ofiary, jakie pociągnęły za sobą wypadki z 30 czerwca i 1 lipca w Niemczech na trzy kategorje.

Do pierwszej należą rywale i przeciwnicy kanclerza Hitlera, premjera Goeringa i min. Goebbelsa, a więc przedewszystkiem Roehm i gen. Schleicher.

Drugą grupę ofiar stanowią ci, którzy znali tajemnicę podpalenia Reichstagu. Musieli zginąć Heines i Ernst. Prawda o podpaleniu Reichstagu była w ręku szeregu działaczów narodowo - socjalistycznych narzędziem teroru i wymuszeń wobec przywódców.

Jedna z wybitnych osobistości niemieckich, której podobno również grozi zemsta ze strony reżimu hitlerowskiego, zabezpieczyła się przed jej wykonaniem przez złożenie zagranicą obszernego dossier w sprawie podpalenia Reichstagu.

Gdyby osoba ta została usunięta dossier to ma być niezwłocznie opublikowane. Tak więc pożar Reichstagu nadal odgrywa poważną rolę w wewnętrznej polityce Niemiec.

Poważny odsetek wśród ofiar stanowią ludzie, do których Hitler pałał nienawiścią. Do tej kategorji należy np. von Kahr, były premjer bawarski, którego dziełem było stłumienie w 1923 r. monachijskiej rewolty Hitlera i Lüdendorffa. Od owych czasów nie mieszał się on do polityki i żył na uboczu życia publicznego, tak, że nie mógł być zamieszany w spisek przeciw Hitlerowi. Także von Lössow i Seisser byli przedmiotem nienawiści Hitlera.

Werner von Alvensleben zastrzelony został za to, że miał odwagę przedstawić kanclerzowi listę zreformowanego gabinetu. Podczas rozmowy z kanclerzem Alvensleben miał się wyrazić, że i Napoleon choć był Napoleonem, skończył na wyspie św. Heleny.

Za uwagę tę zapłacił życiem. Również Strasser zastrzelony został za przedstawienie Hitlerowi propozycyj co do rekonstrukcji rządu.

Ostry protest dziennikarzy zagranicznych w Berlinie

BERLIN, 13.7 PAT. Związek prasy zagranicznej w Berlinie odbył dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołane celem zajęcia stanowiska wobec mowy ministra Goebbelsa z 10 bm.

Po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło większością głosów opracowaną przez wyłoniony ad hoc komitet, rezolucję następującej treści:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie związku prasy zagranicznej w Berlinie zwołane celem zajęcia stanowiska wobec wygłoszonej przez radjo mowy ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa w dniu 10 bm. stwierdza, że odpowiedzi na nią udzieliła już opinja świata. Ponadto walne zgromadzenie podkreśla, że zjednoczenia w związku prasy zagranicznej w Berlinie korespondenci zagraniczni, spełniając swój obowiązek zawodowy wierni tradycji swej organizacji zawodowej starali się zawsze i starają się dawać świadectwo prawdzie. Jednym z warunków tych jest prawdziwe i wiarygodne podawanie informacyj".

Pani Adamowiczowa w Warszawie

Przyleciała wczoraj samolotem z Berlina na Okęcie

WARSZAWA, 13. 7. wł.) Pani Bolesławowa Adamowiczowa żona jednego ze zwycięzców Atlantyku, jest już w Warszawie.

Przyleciała wczoraj niespodziewanie o godz. 7-ej wiecz. na Okęcie samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" z Berlina.

Na wiadomość o przylocie p. Adamowiczowej na Okęcie, na powitanie jej pośpieszyli natychmiast kierownicy linij lotniczych i nawet jeden z dyrektorów „Lotu" odwiózł ją do hotelu Europejskiego.

Gdy przybyła do hotelu Europejskiego, męża jej i szwagra nie było w numerze. Wraz z towarzyszącym im z ramienia władz lotniczych kapitanem Dąbrowskim, obecni byli na jakiemś przyjęciu.

Wróciła dopiero o godz. 10 wieczorem.

Na dole portjer powitał ich wiadomością:

— Pani Adamowiczowa przyleciała z Berlina. Jest w numerze na górze...

— Niemożliwe! Miała przecież przylecieć dopiero jutro wieczorem! — zawołał Bolesław i pobiegł szybko na górę.

Józef Adamowicz i kpt. Dąbrowski pośpieszyli za nim.

Serdeczne było powitanie małżonków, którzy nie widzieli się już dwa tygodnie.

Pani Adamowiczowa rzuciła się mężowi na szyję, ściskając go serdecznie.

Miała łzy w oczach.

— Ben!... — szeptała.

— O, Eli... — mówił wzruszony Bolesław Adamowicz.

Bracia spożyli razem z panią Adamowiczową kolację.

Dziś rano bracia Adamowicze zwiedzali PKO., gdzie byli goszcze ni przez dyrekcję.

Jutro zaczynają oblot Polski na swym samolocie „City of Warsaw".

WARSZAWA, 13. 7. (wł.) W sali konferencyjnej ministerjum komunikacji odbyła się dziś uroczystość dekoracji lotników polskich braci Adamowiczów orderem Polonia Restituta IV klasy. Dekoracji dokonał minister komunikacji Butkiewicz w obecności podsekretarza stanu Bobkowskiego i Piaseckiego. Po uroczystości dekoracji minister Butkiewicz podejmował braci Adamowiczów oraz przedstawicieli władz lotniczych lampką wina

Szalony wicher zniszczył miasto

Tysiące ofiar. Tom Mix zginął

NOWY JORK, 13.7 Z nadchodzących tu ze Springfield wiadomości wynika, że katastrofa orkanu jaka dotknęła miasto Jacksonville w stanie Illinois miała o wiele większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano.

Pod wieczór nadciągnęła nad miasto czarna chmura, która zaciemniła cały horyzont. Nagle zerwał się gwałtowny tornado, podobny jak w roku 1929, kiedy to zginęło w stanie Illinois kilkaset ludzi. Szalony wicher trwał przez trzy kwadranse, zrywając dachy domów obalając słabsze budowle i wyrywając z korzeniami tysiące drzew.

Z kamienic posypały się dachówki i cegły kominów, w powietrzu unosiły się całe dachy. Równocześnie nastąpiło oberwanie się chmury. Na niektórych ulicach woda dochodziła do wysokości metra.

Ogarnięci paniką mieszkańcy porzucili swe mienie i przez zalane ulice brnęli na wyżej położone miejsca, rażeni rzucanemi przez wicher odłamkami muru.

Dramatyczne sceny rozgrywały się w potężnym namiocie cyrku słynnego bohatera filmów cowboyskich, Toma Mixa. Pod naporem wichru popękały maszty i liny, podtrzymujące namiot, a płótna zostały podarte w strzępy.

W chwili katastrofy w cyrku znajdował się Tom Mix, którego nie zdołano odnaleźć. Istnieje obawa, że zginął pod gruzami. Tragiczne sceny rozgrywały się też podczas ratowania pensjonarjuszów zakładu dla umysłowo chorych. Wszyscy prawie chorzy dostali ataków ostrego szału. Służba i policja musiała staczać z nimi formalne walki.

Akcja ratunkowa prowadzona przez ludność okolicznych osad była bardzo utrudniona bowiem wicher zniszczył przewody elektryczne.

Szkody materjalne są olbrzymie. Liczby ofiar nie zdołano narazie ustalić. Około 3 500 mieszkańców odniosło rany, z tego kilkuset musiano odstawić do szpitala.

Minister Beck jedzie do Estonji

TALLIN, 13.7. PAT. Urzędowa agencja estońska ogłosiła następujący komunikat: Minister spraw zagranicznych Estonji Selamy w czasie swego pobytu w Warszawie złożył w imieniu rządu Estonji na ręce ministra spraw zagranicznych Polski zaproszenie do przybycia jeszcze podczas tego lata z wizytą oficjalną do Estonji. Minister spraw zagranicznych Polski przyjął to zaproszenie i przybędzie w towarzystwie swej małżonki 24 bm. do Tallina, gdzie zabawi 2 dni.

Teorja względności Einsteina obalona

PARYŻ, 13. 7. „Matin" przynosi sensacyjną wiadomość, że teorja względności Einsteina została definitywnie obalona.

Uczony francuski Charles Cavallo, dyrektor uniwersytetu politechnicznego wykazał błędność założeń teorji Einsteina, która ma być całkowicie fałszywą.

Węgierskie mężobójczynie

BUDAPESZT, 13. 7. (wł.) Władze węgierskie wpadły na trop nowej afery masowych trucicielstw i dokonały we wsi Csökmö ekshumacji zwłok 30 mężczyzn. U wszystkich stwierdzono zatrucie arszenikiem.

Na wiadomość o tem wdowy po dwu otrutych mężach popełniły samobójstwo. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowane są liczne kobiety, podejrzane o mężobójstwo. Spodziewane są dalsze ekshumacje mężczyzn, którzy zmarli już przed kilku laty.

Nadużycia w bydgoskim oddziale Gischego

BYDGOSZCZ, 13. 7. PAT. W bydgoskim oddziale katowickiej firmy Giesche wykryto nadużycia sięgające około 300.000 zł. Dyrektor oddziału, Preis zbiegł zagranicę. Aresztowano urzędnika tej firmy Dybowskiego, który miał pomagać Preisowi w nadużyciach. Śledztwo w toku.

Strajk powszechny w San Francisko

SAN FRANCISCO, 13. 7. PAT. Sytuacja strajkowa w mieście pogarsza się. 4300 robotników transportowych i 125 z rzeźni miejskiej przystąpiło do strajku. Związek robotników tramwajowych wypowiedział się za strajkiem generalnym większością 700 głosów przeciwko 38. Władze policyjne i wojskowe przedsięwzięły wszystkie środki celem utrzymania pokoju.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

JAK „ARCYBISKUP“ FARON SZAFOWAŁ ROZWODAMI?

WARSZAWA, 13.7. Władze prokuratorskie przesłały już sędziemu śledczemu akta sprawy przeciwko osławionemu „arcybiskupowi“ kościoła narodowego w Polsce, Faronowi.

„Arcybiskup“ Faron, który rezyduje w swym kościółku, a raczej w sali modlitwy przy ul. Marszałkowskiej 74, oskarżony jest o nieprawne udzielanie rozwodów za wysoką opłatą. Kościół narodowy nie posiada bowiem praw udzielania rozwodów, nawet swoim wyznawcom, ponieważ nie posiada jurysdykcji małżeńskiej. Tymczasem „arcybiskup“ Faron za wysoką opłatą nietylko udzielał rozwodów, ale nawet zwalniał od płacenia alimentów.

Na trop tej afery wpadła policja, ponieważ stwierdziła, że dość często zdarzają się wypadki, iż taka rozwiedziona przez Farona kobieta zjawiała się u władz policyjnych z prośbą o zmianę nazwiska na panieńskie. Te rzekome rozwódki przedstawiały władzom zaświadczenia kościoła narodowego, podpisane przez Farena.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły wiele nadużyć, które uprawiał „arcybiskup“ Faron już od dłuższego czasu.

Sędzia śledczy przystąpi obecnie do przesłuchania świadków i oskarżonego, następnie wygotowany zostanie akt oskarżenia. „Arcybiskupa“ Farona czeka surowa odpowiedzialność Niewątpliwie dobrze on odpokutuje za swe szafowanie nieprawnemi rozwodami.

POLACY GDAŃSCY NIE POZWOLĄ NA WYNARODOWIENIE SWYCH DZIECI.

GDAŃSK, 13.7. Jak wiadomo, senat gdański wydał rozporządzenie wprowadzające t. zw. obowiązkową służbę pracy dla wszystkich młodych ludzi w wieku od 17 — 25 lat.

Ponieważ praca ta ma niewątpliwie na celu wychowanie wszystkich obywateli gdańskich w duchu narodowo - socjalistycznym, zarząd główny związku polaków postanowił zwrócić się do komisarza gen. R. P. w Gdańsku z prośbą o wystąpienie w obronie praw narodowych Polaków gdańskich ,uchwalając równocześnie następującą rezolucję.

Rozporządzeniem senatu gdańskiego dn. 19 czerwca br. została wprowadzona przymusowa państ. służba pracy dla wszystkich obywateli gdańskich. Przymus ten został więc rozciągnięty również i na obywateli gdańskich narodowości polskiej.

Stojąc na stanowisku, że polacy obywatele gdańscy nie powinni się uchylać od żadnych świadczeń na rzecz ogólnego dobra W. Miasta ,o ile świadczenia te znajdują swe uzasadnienie w postanowieniach samej konstytucji gdańskiej, z drugiej jednak strony stwierdzono, że państwowa służba pracy ma niewątpliwie na celu wychowywanie obywateli gdańskich w duchu narodowo - socjalistycznym, my, polacy, dopatrujemy się, z powodu nieuwzględnienia naszej odrębności narodowej w rozporządzeniu zlekceważenia naszej godności i potrzeb narodowych i z tego powodu wnosimy uroczysty protest

ARESZTOWANIE KARDYNAŁA FAULHABERA I WIELU KSIĘŻY KATOLICKICH.

BERLIN, 13.7. Wbrew dementi oficjalnych kół niemieckich, utrzymuje się nadal uporczywie pogłoska, że kardynał Faulhaber został aresztowany i pozostaje pod ścisłym dozorem policyjnym w swoim pałacu, nie mając swobody ruchów.

Ostatnio mówi się wiele o represjach rządu hitlerowskiego w stosunku do katolików. Z różnych stron donoszą o aresztowaniach księży katolickich i wybitnych katolickich działaczy.

Trucizna w butelce.

Tajemnica 20 miljonów litrów denaturatu

zużytych w Polsce w roku ubiegłym

Prawda jest, że polak lubi swe troski i zgryzoty tępić w kieliszku — ale prawda jest i to, że na taki rodzaj pociechy pozwolić sobie może tylko wówczas, gdy go stać na to. Bo alkohol w Polsce jest drogi, bardzo drogi.

Dla przykładu dość nadmienić, iż litr spirytusu konsumcyjnego, czyli do picia, kosztuje np. w sąsiedniej Rumunji o połowę mniej niż u nas, choć jakość jego jest ta sama.

Kryzys, zapoczątkowany „szczęśliwie“ przed pięciu laty i potęgujący się od tej pory z roku na rok, aczkolwiek następstwami swemi dawać mógł tysiączne okazje do „zalewania robaka“, nie sprzyjał jednak — wobec powszechnego zubożenia ogółu obywateli — wzrostowi spożycia alkoholu. I dlatego to, podczas gdy jeszcze w roku 1930 cała ludność Polski zużyła 529.000 hektolitrów czyli przeszło 50 miljonów litrów spirytusu, to już w rok potem ilość spożytego w Polsce alkoholu zmniejszyła się do 396.000 hl., a w roku następnym — 1932-gim — zmalała jeszcze bardziej do 335.000 hl.

Od tej pory jednak poczęto obserwować zjawisko, które każdemu z nas musi dać dużo do myślenia. Oto pomimo że w ubiegłym roku 1933 kryzys nie zmniejszył swego natężenia, a bezrobocie i redukcje zarobków stały się jeszcze powszechniejsze, oficjalna statystyka wykazała raptowny wzrost spożycia alkoholu w Polsce. Wzrost niebyle jaki, gdyż ilość skonsumowanego w ubiegłym roku spirytusu wyniosła aż 431.000 hl.

Zachodzimy w głowę, skąd wziął się ten wzrost tak znaczny akurat wtedy, gdy ludność całego państwa doszła do szczytu zubożenia, że nie stać jej często nawet na sól i kęs chleba. Spoglądamy uważniej do statystyki „spirytusowej“...

I oto stwierdzamy, że z owej cyfry 431.000 hl. spożytego spirytusu, tylko 251.000 hl. stanowi spirytus konsumcyjny czyli do picia. Reszta — to jest prawie 200.000 hl. czyli około 20 miljonów litrów — to spirytus skażony, denaturat. Jego to zużycie wzrosło w ubiegłym roku tak potężnie, że przewyższyło najśmielsze w tym kierunku nadzieje samego państwowego monopolu spirytusowego.

Warto jednak zastanowić się skolei i nad tem zjawiskiem. Trudno przypuścić, aby cała ta olbrzymia ilość denaturatu poszła na potrzeby przemysłu, który w ciągu ubiegłego roku nie wykazał przecież ożywienia, a raczej zwiększoną tendencję zastojową. Nie sposób też uwierzyć, że owe miljony litrów denaturatu skonsumowały popularne „Em-Esy“ — praktyczne kuchenki spirytusowe, tak zręcznie przez monopol spirytusowy lansowane.

Gdzież więc podziała się ta nieoczekiwana nadwyżka denaturatu? Poprostu — ludność Polski spirytus ten... wypiła.

Spirytus skażony zawiera — specjalnie u nas — straszliwe środki trujące i spożycie go w niewielkiej nawet ilości powoduje śmierć, a w „najlepszym“ razie ślepotę. Wypadki podobne notowane są bardzo często, zwłaszcza na Kresach wschodnich, gdzie ciemna ludność wiejska nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie czyha na człowieka w każdej butelce denaturatu.

Ale ludność ta nie umie czy nie może wyrzec się alkoholu, że zaś cena 10 zł. za litr dobrego spirytusu konsumcyjnego jest dla niej nieprzystępna, więc pije znacznie tańszy denaturat, prymitywnym, domowym sposobem odkażony.

Wzrastająca bieda sprzyja sięganiu po kieliszek i topieniu w nim zgryzot codziennych. Im więc gorzej dzieje się w chacie wieśniaczej czy w nędznej stancji robotniczej— tem więcej pije się tam... denaturatu, nie bacząc na straszne tej lekkomyślności następstwa.

Państwowy monopol spirytusowy, publikując swą statystykę za rok ubiegły, z radością stwierdził zwiększoną swą dochodowość skutkiem zwiększonego zużycia spirytusu. Szkoda jednak, że monopol ten nie przytoczył równocześnie dat dotyczących szalonego wzrostu ilości wypadków śmierci i ślepoty, spowodowanych przez spożycie denaturatu. Efekt wspomnianej statystyki byłby wówczas o wiele mniej radosny i kto wie czy dyrekcja monopolu nie pomyślałaby wówczas o jakimś ratunku Niejednokrotnie już na łamach dzienników omawiano konieczność zaniechania przez monopol używalności środków gwałtownie trujących do skażania spirytusu przeznaczonego do celów technicznych. Nawet bowiem interes skarbu państwa nie daje praw do podobnej manipulacji, zagrażającej zdrowiu i życiu obywateli, choćby to byli obywatele dopuszczający się nadużycia w pojęciu fiskalnem, polegającego na spożywaniu tego, co do spożycia nie jest przeznaczone.

Jeszcze prostszym zaś sposobem zaradzenia złemu byłoby znaczniesze niż dotąd obniżenie cecny spirytusu konsumcyjnego. Wynikający stąd niedobór pokryłoby zwiększone spożycie alkoholu, kto wie czy nie z nadwyżką.

Skarb państwa otrzymałby to co mieć z tego źródła pragnie, a my przestalibyśmy być świadkami rosnącej w zastraszający sposób ilości wypadków śmierci i ślepoty spowodowanych konsumcją denaturatu. Wypadków nieznanych wszędzie tam, gdzie polityka fiskalna idzie w parze ze szczerą troską o dobro obywateli.

„Obóz izolacyjny -- to nie cyrk“ --

oświadczył wojewoda Kostek-Biernacki

Korespondent I. K. C. w Białymstoku miał rozmowę z wojewodą poleskim Kostkiem - Biernackim, przejeżdżającym przez miasto, którą poniżej zamieszczamy:

Na pytanie, dotyczące szczegółów o obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, położonym jak wiadomo, na terenie woj. poleskiego, woj. Kostek - Biernacki odpowiedział:

— „Sprawa obozu nie jest sprawą jakiejkolwiek sensacji dziennikarskiej. To nie jest cyrk, do którego można podchodzić z tą niezdrową, żądną sensacji ciekawością i dlatego, jak już pan wie, wydałem cały szereg zarządzeń regulujących sprawy, dotyczące miejsca odosobnienia w Berezie - Kartuskiej.

— Jest mi wiadomo, że koledzy dziennikarze chcieliby jednak dostać się na miejsce z obowiązku dziennikarskiego. Przy życzliwem ustosunkowaniu się pana wojewody jest to chyba możliwe?

— „Nie radzę — odpowiada z uśmiechem pan wojewoda. Ja takiego zezwolenia nie dam. Resztę regulują zarządzenia, które nakładają bardzo surowe kary na tych, którzyby chcieli przekroczyć nakreśloną granicę obozu“. (Wojewoda poleski zapowiedział, że winni mogą być zatrzymani w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej).

— Czy wolno zapytać, dokąd p. wojewoda obecnie jedzie?

— „Tego panu nie mogę powiedzie. To jedynie chyba tylko, że jadę służbowo, a nie dla przyjemności“.

Na zapytanie o stan zdrowia pan wojewoda Kostek - Biernacki powiedział:

— „Czuję się doskonale. Wprawdzie zrobiono ze mnie niemal umierającego na raka żołądka. Jak pan jednak widzi jem wszystko i jako żywo nigdy na raka nie chorowałem. Plotka wyszła od moich „przyjaciół“ politycznych, którzy radziby mnie już pogrzebać“.

Na tem rozmowa z panem wojewodą, który ruszył w dalszą drogę, została zakończona.

Pożar borowiny Karlowych Varów

PRAGA, 13.7. Onegdaj wybuchł w pobliżu miejscowości Katarzynki (zanach borowinowych, który w ciągu kilchodnia Czechosłowacja) pożar na tereku godzin przybrał groźne rozmiary.

W godzinach porannych ogień przerzucił się na teren, z którego czerpią borowinę kąpieliska Karlove Vary i Franzenshad. Straż pożarna okazała się bezsilna wobec rozszalałego żywiołu, wobec czego musiano odkomenderować oddziały saperów, które przez kopanie rowów usiłują umiejscowić pożar.

Samolot pasażerski na 50 osób

LONDYN, 13.7. Towarzystwo lotnicze Blakburh przystępuje obecnie do budowy wielkiego 6-motorowego samolotu pasażerskiego, który będzie mógł przewozić 50 podróżnych.

Każdy z 6 motorów będzie posiadał siłę 650 HP. Nowy samolot otrzyma konstrukcję zbliżoną do samolotu Short który zbudowały angielskie władze lotnicze dla celów doświadczalnych.

Jak mordowano spiskowców

w dniu „krwawej soboty“

WIEDEŃ, 13. 7. Dzisiejszy „Reichspost“ ogłasza sensacyjne szczegóły, dotyczące przebiegu morderstwa, dokonanego „krwawej soboty“ na osobie b. premjera Bawarji Kahra.

Według tej wersji b. premjera nie zastrzelono, lecz w bestjalski sposób storturowano Kahr tortur nie wytrzymał i zmarł na anewryzm serca. Trupa b. dygnitarza wrzucono do wspólnego grobu.

Również w podobny sposób zamordowano Jerzego Strassera, którego, według relacji jego brata, zamieszkałego w Pradze, skopano na śmierć i zniekształcone do niepoznania zwłoki wrzucono do rowu.

O zdolność nabywczą wsi

Od 1929 roku artykuły przemysłowe podrożały dwukrotnie

Podstawą, na której Polska stara się ustalić swą równowagę gospodarczą jest poziom niskich cen. Polityka, jaką od trzech lat stosują wszystkie gabinety polskie, jest polityką oszczędności, polityką obniżania i przystosowania wymagań życia państwowego, społecznego i prywatnego do warunków, wytworzonych przez wielki kryzys światowy.

Istnieje jednak w gospodarstwie polskiem szereg czynników, które wyłamując się z pod ogólnego prawa kompresji, polityce tej stawiają szczególnie silny opór. Czynniki te — to w pierwszym rzędzie „sztywne“ ceny monopolów i kartelów, utrzymujące się od lat całych na nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do innych cen poziomie, oraz niemniej „sztywne“ — z pierwszemi zresztą najściślej związane — elementy kosztów produkcji rolnej.

Uelastycznienie tych czynników, przystosowanie ich do ogólnej sytuacji kraju, włączenie ich do nowej równowagi gospodarczej stanowi oddawna jedną z niezmiennych wytycznych polityki ekonomicznej rządu polskiego. Podjęta w roku ubiegłym akcja doprowadziła do rozwiązania najbardziej opornych organizacyj kartelowych („Centrocement“, kartel karbidowy) oraz na odcinku walki ze „sztywnością elementów produkcji rolnej — do wcielenia w życie specjalnego ustawodawstwa finansowo-rolnego, mającego na celu oddłużenie nadmiernie obciążonych warsztatów rolnych i przywrócenie im w ten sposób utraconych warunków rentowności.

Stawiając, jako postulat powszechność procesów zniżkowych, rząd poddał również redukcji ceny od siebie zależne: ceny wyrobów monopolowych, osobowe taryfy kolejowe, stopę procentową w bankach państwowych i t. d. Redukcje te doprowadziły do zahamowania spadku konsumcji artykułów monopolowycch, ale nie spowodowały takiego wzrostu spożycia, jakiego wymagałyby potrzeby gospodarstwa narodowego.

Dotychczasowe poczynania rządu wyraziły się pozytywnemi rezultatami, ale nieprzerwanie postępujący proces spadku cen rezultaty te w znacznej mierze przekreślił. Załamanie się cen artykułów rolnych wiosną r. b. ostatecznie pogorszyło sytuację. Rozpięcie cen między artykułami nabywanemi i sprzedawanemi przez rolników w czerwcu wyraziło się stosunkiem 72,1 do 37,4 (przy dostawie 1928100 dla obu grup artykułów).

Jak ten stosunek wyraża się w praktyce — o tem mogą dać wyobrażenie zestawienia, zawarte w świeżo wydanym „Małym Roczniku Statystycznym“ na rok 1934. Oto jak przedstawiają się ceny niektórych „artykułów, nabywanych przez rolników“, wyrażone w kilogramach żyta.

Najbardziej niezbędne narzędzie każdego warsztatu rolnego — pług — za który w roku 1928—1929 rolnik płacił równowartość 130 kg. żyta, obecnie (luty 1934 r.) płaci równowartość 273 kg. żyta. Za parę butów płacił w roku 1929 równowartość 127 kg. żyta, dziś płaci równowartość 192 kg. Za 10 kg. cukru — wówczas 47 kg., dziś — 110. Za 10 kg. soli — wówczas 10 kg., dziś 27. Za 1 kg. tytoniu chłopskiego —wówczas 190, dziś 572. Za butelkę wódki — wówczas 18, dziś 39. Za korzec węgla — wówczas 23, dziś 49.

W takich warunkach przystosowanie cen monopoli — zarówno monopoli państwowych, jak monopoli prywatnych — cen żelaza, nafty, cukru, zapałek, soli i t. d. do skurczonych możliwości komsumcyjnych rolnictwa, wysuwa się znów na czoło zadań polityki państwa. Pogłębienie się przepaści między cenami różnych kategoryj wiedzie bowiem do ogólnego spadku spożycia, do wzrostu bezrobocia i zahamowania procesu powrotu do równowagi gospodarczej kraju.

Zjawisko to z punktu widzenia interesów ekonomicznych kraju jest niezmiernie groźne. Jego następstwem jest nietylko niedostateczne spożycie wytworów przemysłowych ale i w równej mierze artykułów rolnych. Można powiedzieć nawet, że spożycie tej ostatniej kategorji artykułów maleje proporcjonalnie do wielkości różnicy między cenami. Im więcej kilogramów zboża trzeba sprzedać dla nabycia niezbędnego pługa, pary butów, funta soli — tem mniej chleba zjada się na wsi, tem większe nadwyżki produkcji rolnej ciążą nad rynkiem, tem silniej odbija się to na cenach wewnętrznych.

Dlatego też główną, a w każdym razie zasadniczą metodą powiększenia spożycia krajowego będzie energiczna polityka przystosowania cen przemysłowych do rolniczych przez intensywne obniżenie cen monopoli — zarówno publicznych, jak i prywatnych.

Nad tem rząd pracuje.

Dr. J. WENDEL.

Strajki w Polsce w r. 1933

Rok ubiegły zaznaczył się dużą ilością strajków robotniczych. Wywołane one były prawie wyłącznie warunkami ekonomicznemi, przytem nie miały zupełnie charakteru agresywnego. Przeciwnie, pracodawcy skutkiem kryzysu znajdowali się w trudnej sytuacji i w poszukiwaniu dróg ratunku zaczęli masowo wywierać „nacisk“ na płace robotnicze. Robotnicy reagowali na to częstokroć porzuceniem pracy, strajki więc ostatniego roku miały prawie wyłącznie charakter obronny. Z tego też względu zasługują one na uwagę.

Ponieważ,, nacisk“ na płace, o czem mowa była wyżej, był powszechny, przeto nic dziwnego, że strajki były w ub. r. zjawiskiem nader częstem Wystarczy powiedzieć, że objęły one 8.364 zakładów przemysłowych i handlowych. Jest to liczba rekordowa w ciągu ostatnich 11 lat, przewyższająca znacznie np. r. 1923, kiedy skutkiem dewaluacji marki i wahań cen płace musiały ulegać zmianom z godziny na godzinę. Ilość zakładów objętych strajkiem wynosiła wtedy 7.451, w innych latach liczby są znacznie niższe.

Drugą cechą charakterystyczną ruchu strajkowego w r. 1933 jest stosunkowo duża liczba strajków wygranych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę strajkujących robotników, przekonamy się, że w strajkach przegranych brało udział w r. 1933 tylko 11.2 proc. robotników, wówczas gdy w r. 1931 — 22.6 proc, a w latach największych ruchów strajkowych w r. 1923 — 34.9 proc. i w r. 1924 — 61.7 proc. Tak więc liczba robotników, uczestniczących w strajkach przegranych w r. 1933, jest rekordowo niska w ciągu ostatnich 11 lat. Przypisać to należy właśnie obronnemu ich charakterowi. Jest to zresztą zrozumiałe, po parokrotnych bowiem redukcjach płac dalsze obniżki są nader trudne do przeprowadzenia.

Na uporczywość zeszłorocznych strajków wykazuje ilość straconych dni roboczych. Na jednego robotnika w r 1933 przypada przeciętnie 11.4 straconych dni, i jedynie w r. 1924 ilość ta wynosi 11.6, w innych latach znacznie mniej, w r. 1923 — 7.5 dni, w r. 1927 — 10.4 dni i t. d. Strajki w 1933 r. należą zatem do najuporczywszych i pod tym względem rok ubiegły również należy do rekordowych.

Pod względem ilości strajkujących robotników rok 1933 zajmuje w ciągu 11 lat ostatnich czwarte miejsce, strajkowało bowiem 342.000 robotników, wówczas gdy w r. 1923 liczba strajkujących wynosiła 849.000 osób, w r. 1924 — 564.000, w r. 1928 — 354.000, w innych latach liczba ta była jeszcze mniejsza. Wobec trwających już bezmała od 4 lat redukcyj pracowników, unieruchomienia przedsiębiorstw i t. p., wywołanych kryzysem ,liczba ta w r. 1933 nabiera szczególnej wagi.

Jeżeli chodzi o poszczególne przemysły, największa liczba strajkujących przypada na przemysł włókienniczy (144 tys.), co stanowi 61.3 proc ogólnej liczby strajkujących objętych badaniem (235 tys.), *na górnictwo — 6.0 proc., na hutnictwo i zakłady metalurgiczne — 6.0 proc.*, na przemysł odzieżowy i budowlany po 8.5 proc., na przemysł mineralny—4.7 proc. i t. d. Nadmienić należy, że i w latach poprzednich na przemysł włókienniczy przypada przeważnie największa liczba strajkujących. Rolnictwo, pomimo stosunkowo znacznej ilości zatrudnionych w niem pracowników, wykazuje w r. 1933 tylko 0.8 proc. ogółu strajkujących.

Z. K.

W dzień święta narodowego Francji

Zburzenie Bastylji dnia 14 lipca 1789 r. było wielkiem wydarzeniem historycznem. Nie ulega dziś wątpliwości, że fakt ten stał się jednym z kamieni węgielnych wspaniałego gmachu Francji współczesnej i uważany jest jako symbol wszelkiej koncepcji demokratycznego ustroju państwowego.

Pamiętne to były czasy we Francji przed wybuchem Wielkiej Rewolucji. Kraj cały jęczał pod obuchem śruby podatkowej, gospodarczo zdewastowany i pozbawiony wszelkiego dopływu żywotnych sił... Absolutyzmem, przysługującym królowi „z Bożej łaski“ posługiwali się ministrowie, posługiwały się kochanki królewskie, posługiwała się zgangrenowana do szpiki kości czereda dworzan i magnatów. Król był tylko niewolnikiem państwa, dworu i tradycji rozwiązłości obyczajów.

Panowie, wysoka szlachta, magnaci — trzęśli dosłownie całą Francją. Ta wielka ilość rządzących kacyków wyciskała z ludności kolosalne zasoby pieniężne. Oni byli stanem pierwszym im się należały wszelakie przywileje, oni wybranymi byli z pośród miljonów i przeznaczeni do rządów i władzy. Dobrowolnie z posiadanego znaczenia nic oddaliby nic, na żaden kompromis nikt by z nich nie poszedł. Płacił zaś za to wszystko stan trzeci — miasta i chłopi. Stan ten pozbawiony był całkiem znaczenia, prześladowany i niszczony okrutnie podatkami.

I rozpoczęły się dążenia, na razie ciche i nieśmiałe, zdążające do uzdrowienia stosunków. Ale faktycznie zadecydował lud, zadecydowała ulica Paryża. Dnia 14 lipca 1789 r. pękły okowy, gniew ludności rozhulał się po ulicach. Padła znienawidzona Bastylja, rewolucja ogarnęła Paryż. i wszystkie miasta Francji. Rewolucja podniosła wysoko swój sztandar, na którym wypisane zostały do dziś dnia żywotne hasła: wolność i braterstwo.

Dzień 14 lipca stał się świętem narodowem Francji, które świadczyć ma o niespożytej energji francuskiego narodu, który stworzywszy sam sobie nowe warunki życia politycznego i społecznego — potrafił nietylko odeprzeć wszelakie zamachy na nowe prawa, ale i utrwalić raz na zawsze wiekopomne zdobycze Wielkiej Rewolucji.

——ooo——

Wiadomości radjowe

SOBOTA CHOPINOWSKA W RADJO.

Zaszczytnie znany estradom zagranicznym oraz polskim jeden z wybitnych odtwórców dzieł Chopina — Henryk Sztompka wystąpi w radjo w ramach „Soboty Chopinowskiej“ w dniu dzisiejszym o godz. 20.00. W programie Nokturn Des d-,Mazurki a-mol (pośm. G-dur op. 50, Walc Es-dur nr. 1) i Ballada nr. 3 (As-dur).

NARODOWE ŚWIĘTO FRANCJI — W RADJO.

Z okazji narodowego święta Francji nadana będize w dniu dzisiejszym o godz. 21.12 przez Polskie Radjo uroczysta audycja, podczas której odegrany będzie hymn narodowy francuski i polski, a wykonawcami koncertu będzie orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcję Zyg. Latoszewskiego ,a p. Stanisława Korwin - Szymanowska odśpiewa cały szereg pieśni polskich i francuskich.

Republika francuska nie bez pewnego znaczenia wybrała dzień 14 lipca jako święto narodowe, tak uroczyście w całej Francji obchodzone. Data ta jest związana bowiem z datą 14 lipca 1789 r. kiedy to lud Paryża zdobył i zburzył Bastylję, która była fortecą, a zarazem więzieniem na przedmieściach miasta Paryża. Upadek Bastylji — to symbol upadku epoki absolutyzmu we Francji, — a świt nowej ery „wolności, równości i braterstwa“

O nowe drogi dla ruchu zawodowego

Otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Ruch zawodowy w odrodzonej Polsce nie by dostosowany do własnej naszej rzeczywistości, nie posiadał tych form działania, jakich życie we własnyem odrodzonem państwie wymagało.

Związki zawodowe, przystosowane w okresach obcej państwowości do ciągłej bezustannej walki, do stałej negacji, a wreszcie do konsolidacji w imię tych, czy innych haseł politycznych, nie poddały dokładnej rewizji swych zadań w zmieniających się z dnia na dzień warunkach życia.

Wielką winę ponoszą za to ci przywódcy związków, którzy zamknięci w ciasnych ramach interesów tej, czy innej grupy zawodowej nie potrafili nadać temu ruchowi zdecydowanego kierunku społecznego, któryby był nietylko środkiem do konsolidacji ludzi pracy w imię jednostronnych haseł, choćby nawet walki o byt, ale zrzeszeniem ludzi twórczych w budowie swego warsztatu pracy, w organizacji życia zbiorowego, w rozwoju swego środowiska.

A przecież zakres prac, stojących przed ruchem zawodowym był i jest olbrzymi. Niski poziom życia tych czy innych zawodów, ustalanie norm prawnych, studja nad warunkami pracy, samopomoc zawodowa, działalność gospodarcza, wyrusztowanie poczucia godności zawodu oto niewyczerpany zakres prac, które obok walki o płace, czy byt wzbogacić mogą treść życia związków zawodowych.

Ten skromny rzut winien zwrócić uwagę zarówno tych, którzy przewodząc ruchowi zawodowemu, przez wyjałowienie treści osłabiają pozycję tego czy innego związku, jak również winien pobudzić i tych którzy biegunowo, nie doceniając wagi znaczenia dobrowolnego zrzeszania się ludzi, ustosunkowują się negatywnie do wszelkich poczynań ruchu zawodowego.

Jeżeli zrobimy lekki przegląd wszystkich dotychczasowych form organizacyjnego współżycia ludzi, stwierdzić musimy, że mimo niesprzyjających warunków dzisiejszego życia, mimo strat jakie poniósł ruch zawodowy, stanowi on w sobie jednak dość wielkie, niezawsze należycie wyzyskane siły społeczne

Że tu, czy ówdzie linja kierunkowa działalności nie odpowiada logicznie przemyślanej wytycznej w pracy, że gdzieś tam doktryna polityczna zaważyła zbyt mocno, wypaczając, a niejednokrotnie niszcząc istotne zadania ruchu zawodowego to dowód, że na ten odcinek pracy zamało zwróciliśmy uwagi, to wreszcie dowód, że musimy nie zwlekając wykształcić sobie nowe zastępy kier., którzy wniosą treść, zamiast dotychczasowego marazmu, naśladownictwa, lub pracy niezgodnej z istotą ruchu zawodowego.

Zdrowy ruch zawodowy oparty na przesłankach rzetelnej pracy dla dobra państwa, społeczeństwa i zawodu to konieczność, jaka w przebudowie społecznej rzuca się coraz bardziej w oczy.

* * *

Tu i ówdzie zaczynają padać pytania. Dobrowolność zrzeszeń, czy też ich przymus?

Możnaby oczywista wysunąć cały szereg argumentów, czego nie szczędzą zwolennicy zrzeszeń zawodowych przymusowych, argumentów, które pozornie przemawiałyby za przymusową formą ruchu zawodowego.

Nikt jednak nie będzie w stanie przeciwstawić się tej jednej prawdzie, że dobrowolna forma zrzeszenia zawodowego daje te olbrzymie możliwości wyzyskania inicjatywy czynnika społecznego, to wydobycie sił społecznych, które w innych formach życia społecznego giną bezpowrotnie.

A tego momentu lekceważyć nam nie wolno.

Nie negując faktu, że najlepszą psychologicznie i najbardziej zwartą grupą społeczną, jest armja, oparta z zasady na przymusie, stwierdzić musimy, że istnienie dobrowolnych, dobrze zorganizowanych i sprawnie działających grup społecznych zapoczątkować może okres właściwego uświadomienia społecznego i obywatelskiego najszerszych mas inteligenckich, chłopskich, czy robotniczych.

Przeglądając dotychczasowe poczynania w tym kierunku dochodzi się częstokroć do tego przekonania, że o ile widoczne są usiłowania w kierunku grup społecznych wogóle, to jednak w dziedzinie związków zawodowych uczyniono niewiele.

Co gorsze wytwarzać się zaczyna stan, który zagraża istniejącym, niejednokrotnie dość wartościowym zrzeszeniom zawodowym.

Pozostawione samym sobie, z braku wyraźnego oparcia d dzisiejszej strukturze społecznej, narażone jeżeli nie na nieufność, to w najlepszym razie na obojętność czynników decydujących, związki zawodowe tracić zaczynają podstawę do swego istnienia, jeżeli nie faktycznie, to przynajmniej w zrozumieniu u szerokich rzesz swych członków.

Inicjatywa zdolniejszych, ofiarniejszych jednostek, która dawniej, wprzągnięta do pracy na rzecz dobra zbiorowego, oddawała wielkie usługi, dziś w egoistycznym nastawieniu działa na rzecz utrzymania, czy też powiększenia swych zdobyczy.

Własny rozwój indywidualny, zdobycie jaknajwiększych dóbr kulturalnych, czy materjalnych dla siebie i najbliższych, oto maksyma, która zdobywa prawo pierwszeństwa, przed hasłem pracy dla dobra zbiorowego.

Jeżeli dodamy, że brak metod do konywania selekcji ludzi, brak sita, przez które przechodzić musiałaby jednostka, pozwala na błyskotliwe wysuwanie się jednostek niejednokrotnie antyspołecznych, to dopiero znajdziemy obraz istotny działań ponad związkami zawodowemi.

Dla uzdrowienia stosunków, dla nadania zdecydowanej zwartości społeczeństwa, nieodzownem byłoby obok uzdrowienia wszelkich komórek życia gospodarczego, samorządowego, zdecydowane podejście do organizacji ruchu zawodowego.

JÓZEF KWIATKOWSKI.

Doniosła i pożyteczna instytucja

Uniwersytety robotnicze w Zagłębiu

Z inicjatywy rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu powołana zostanie do życia w najbliższym czasie niezmiernie doniosła i pożyteczna instytucja uniwersytetów robotniczych.

Uniwersytety robotnicze pojęte jako szkoły obywatelskie, a nie zepchnięte do roli szkółki doktryny partyjnej, jak to ma miejsce z TUR, odegrają niewątpliwie doniosłą rolę w życiu robotniczem Zagłębia.

Robotnik do dziś ponosi koszta politycznych kombinacyj menerów partyjnych. Masy robotnicze potrzebne im były do uzyskania mandatów, do rozlicznych rozgrywek, wreszcie do płacenia skadek na utrzymanie kosztownych sekretarjatów i sekretarzy.

Uniwersytety robotnicze im. Adama Skwarczyńskiego powstaną w czterech miastach Zagłębia. w Sosnowcu (centrala), w Będzinie, w Dąbrowie i Czeladzi.

Program prac już został przepracowany w ogólnych zarysach. Kurs uniwersytecki trwać będzie 6 miesięcy. Słuchacze podzieleni będą na zespoły koleżeńskie, których zadaniem będzie teoretyczne i praktyczne przepracowanie pewnych zagadnień.

Będą więc zespoły: działaczów robotniczych, świetlicowych. oświatowych, spółdzielczych, kształcenia zawodowego i t. d.

Wykłady połączone będą z dyskusjami, którym przewodniczyć i sekretarzować będą na zmianę sami słuchacze.

Duży nacisk położony będzie na współżycie towarzyskie. Odbywać się będą wycieczki krajoznawcze, początkowo w najbliższych okolicach, zwiedzanie zakładów użyteczności publicznej, przemysłowych itp. Uniwersytety posiadać będą własny samorząd ze starostą na czele.

Sprawę uniwersytetów robotniczych w Zagłębiu omówimy obszerniej w najbliższym czasie.

Katastrofa na kopalni „Saturn"

Zwały węgla zasypały robotnika

Wczoraj o godz. 4 rano w podziemiach kop. „Saturn", wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć **28-letniego Władysława Biela**, zamieszkałego przy ul. Bytomskiej 68 w Czeladzi.

Po strzale na filarze, na trzeciem polu zajętych było ładowaniem węgla do wozu czterech robotników. Ładowacze pracowali spokojnie, nie przeczuwając nic złego, ponieważ filar zaliczany był do bezpiecznych.

W pewnym momencie nastąpiło gwałtowne tąpnięcie, **skutkiem czego oberwał się strop węgla grzebiąc pod sobą Biela.**

Trzej pozostali robotnicy szczęśliwym trafem uniknęli śmierci. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową. Przedewszystkiem rozbito ogromne kawały węgla, spod których wydobyto zmasakrowane zwłoki robotnika.

Biel osierocił dziecko i żonę. Zwłoki umieszczono w kostnicy w Czeladzi.

Pierwsi kandydaci do obozu izolacyjnego w Zagłębiu

Pierwszymi kandydatami do obozu izolacyjnego w Zagłębiu są dwaj mieszkańcy Zawiercia: **Alojzy Królik i Fiszel Bem.**

Królik jest monterem, Bem zaś nie posiada określonego zajęcia. Obaj są członkami organizacji wywrotowej.

Królika i Bema wysłano już pod eskortą do Berezy Kartuskiej.

KRONIKA

Lipiec 14 Sobota

Dziś: Bonawentury kard.
Jutro: Rozesłanie apostołów
Wschód słońca: 3.30
Zachód słońca: 19.30

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 14 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.55. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.50. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołu salonowego. 14.0. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Transmisja ze Lwowa. 17.25. Koncert solistów. 18.00. Co czytać. 18.15. Muzyka popularna. 18.45. Rozmowa w poradni budowlanej. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert Chopinowski. 20.30. O polskiem lotnictwie. 20.40. Koncert organowy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.12. Uroczysty koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji święta narodowego Francji. 22.15. Pogadanka aktualna. 22.25. Koncert aktualny. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 14 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 17.00. Transmisja ze Lwowa. 18.45. Rozmaitości. 18.55. Skrzynka pocztowa. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert Chopinowski z Warszawy. 20.30. Transmisje z Warszawy i Poznania.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Przeoczenie.** W sprawozdaniu z walnego zjazdu delegatów podokręgu kieleckiego związku rezerwistów, wskutek przeoczenia pominięto nazwisko nacz. Siewińskiego, który wchodzi w skład nowego zarządu podokręgu, jako I szy wiceprezes.

(k) **Robotnicy na fundusz obrony morskiej.** Z iniijatywy zarządu państwowych kamieniołomów w Zagnańsku, na czele którego stoi inż. Konopka - robotnicy tych zakładów złożyli na fundusz obrony morskiej 28 zł. 50 gr.

Jak wiadomo w Zagnańsku pracuje około 70 proc. bezrobotnych z Zagłębia, którzy zaledwie zarabiają od 2 zł. 40 gr. do 5 zł. na dniówkę.

Przykład robotników zagnańskich, żyjących w specjalnie trudnych warunkach jest godny naśladowania.

(k) **Szybobójcy.** Helena Nowakowska, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 27, zameldowała, że w nocy Gdalewicz Majer wraz ze swymi synami Ickiem, Lejbusiem i Froimem, zamieszkali pod wskazanym adresem, wybili u niej w dwuch oknach 11 szyb, poczem dostali się do mieszkania, skąd skradli jej garderobę, bieliznę i inne przedmioty, wart. 25 zł.

W tym samym czasie Janicki Czesław, syn Nowakowskiej, wraz z Siekańskim Janem wybili również szyby w mieszkaniu Gdalewicza Majera, od którego zażądali ponadto pieniędzy na wódkę.

Gdalewicz o wybiciu szyb również zameldował w komisarjacie P .P.

(k) **Pożary.** We wsi Ujny, pow. kieleckiego, w zagrodzie Marcyjana Józefa wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, wart. 1500 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. W Bodzentynie, pow .kieleckiego, w zagrodzię Dąbka Franciszka wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, wart. 300 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Z Zagłębia

BURZA NAD ZAGŁĘBIEM.

Wczoraj około godziny 4-ej popołudniu nad Zagłębiem przeszła gwałtowna burza, połączona z dużemi wyładowaniami elektrycznemi. W czasie burzy w wielu domach uszkodzone zostały przewody elektryczne i telefoniczne, oraz spalone zostały t. zw. korki.

—oOo—

POD KOŁAMI SAMOCHODU W SOSNOWCU.

Wydarzył się onegdaj w Sosnowcu w godzinach popołudniowych nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł **18-letni Kazimierz Derka, zam. przy ul. Wiejskiej 22.**

Derka został przejechany na ulicy przez samochód sosnowieckiej ubezpieczalni społecznej. Doznał on ogólnych obrażeń całego ciała.

Przewieziono go do szpitala miejskiego na kurację.

—oOo—

Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

Na ostatniem posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie załatwiono trzy sprawy, mianowicie: przyjęto nowy statut etatów służbowych pracowników miejskich, omówiono sprawę dzierżawy od kolei gruntów, znajdujących się obok wiaduktu kolejowego przy dworcu, oraz postanowiono przemianować ulicę Dojazdową na ulicę Bronisława Pierackiego.

—oOo—

W UJEJSCU POŻAR STRAWIŁ DOM MIESZKALNY.

W zabudowaniach Juljanny Grześ, we wsi Ujejsce wybuchł onegdaj pożar. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny i chlew. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Poszkodowana oblicza straty na 2000 zł.

— Ze związku rezerwistów w Strzemieszycach. Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku rezerwistów w Strzemieszycach zamianowano p. B. Kalistę zastępcą komendanta zw. rezerwistów Pozatem kierownictwo sekcji dramatycznej powierzono p. M. Feldmanowi.

— Osobiste. Naczelnik wydziału ogólnego magistratu będzińskiego, p. K. Lengas rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— Wycieczka L. M. i K. do Gdyni. Zarząd oddziału L. M. i K. w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że w dniu 21 bm. odbędzie się wycieczka do Gdyni.

Koszt wycieczki wynosi zł. 19.50 od osoby, łącznie z noclegiem, oraz z wycieczkami.

Program wycieczki: 1) Zwiedzanie portu od lądu i od wody pod kierownictwem specjalistów, 2) przejażdżka po morzu z zajazdem na Hel.

Odjazd nastąpi w dniu 21 bm. o godzinie 13.09 z pobytem przez pełnych 3 dni na brzegu morskim i powrót nastąpi 25 bm. rano 10.59.

Nadmieniamy, że z wycieczką jedzie orkiestra, zespół amatorski i chór śląski w łącznej liczbie około 100 osób.

W pociągu będą dwa wagony bary z wyjątkowo niskiemi cenami na potrawy.

Zapisy przyjmuje oddział LMK. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17 w godzinach od 17-ej do 20-ej do dnia 16 bm. oraz w niedzielę od godziny 10-ej do 12-ej.

—WYCIECZKA O.M.P. Zarząd OMP., im. gen. J. Bema „Kuźnica" 1 maja w Sosnowcu ,urządza dla członków w niedzielę wycieczkę do Maczek; przewidziane jest zwiedzenie państwowych zakł. wodociągowych. Zbiórka w niedzielę o godz. 5.30 rano przed lokalem.

— Wycieczka do Wisły. Związek pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie urządza jutro wycieczkę do Wisły.

Odjazd o godz. 4-ej rano autem z lokalu związku przy ul. Sienkiewicza.

Wycieczka kolonji letniej m. Sosnowca na Turbacz

Otrzymaliśmy poniższą relację z życia kolonji letniej m. Sosnowca w Nowym Targu:

Będąc na letnisku w Nowym Targu, wybrałam się z koleżanką na Turbacz.

Na szlaku turystycznym spotkałam wycieczkę kolonji letniej m. Sosnowca, którą prowadził **p. Stanisław Leśniak**. Z przyjemnością przyłączyłam się do tej licznej gromady roześmianych i zadowolonych dzieci, które składnie postępowały wąskiemi ścieżkami, pnąc się coraz wyżej i wyżej.

Od małych uczestników dowiedziałam się, że dzieci mieszkają w koszarach, że jest im tam bardzo dobrze i że urządzają bardzo dużo wycieczek i spacerów.

Wycieczka na Turbacz była celem kolonji i że właśnie dziś idą obejrzeć to, na co czekały z utęsknieniem dwa tygodnie.

I rzeczywiście było na co patrzeć.

Za każdym niemal krokiem wyłaniał się coraz to inny widok, z każdego zakrętu patrzył na dzieci ciemny bór, z każdego zbocza jasna plamą odbijały się stada białych owieczek.

Ogorzałe twarze juhasów pilnujących trzód zainteresowały naszych małych wycieczkowiczów.

Z przyjemnością przypatrywałam się małej dziatwie, biegającej wesoło, dzieci zbierały jagody, grzyby, wypytywały o drogę i wciąż naprzód postępowały wesoło.

Po porze obiadowej i odpoczynku, cała wycieczka stanęła u stóp Turbacza.

Hen! wysoko stała potężna wieża obserwacyjna. Celem wycieczki było dostanie się na szczyt.

Wskutek wąskiego przejścia, wycieczka postępowała gęsiego. Wreszcie doszli do celu.

Z piersi małych wycieczkowiczów wydarł się jednogłośnie okrzyk zdumienia i zachwytu.

Daleko, jak tylko okiem sięgnąć można było, sąsiednie góry pokryte były gęstym lasem, niżej szachownica pól, ślicznie odbijała się od drzew jeszcze niżej rzeźbione, maleńkie jak pudełeczka zapałek, stały chaty góralskie. (Turbacz ma 1311 m. n. p. m.).

Po prawej stronie stała w oddali majestatyczna postać „Babiej Góry". Z Turbacza zobaczyć można było całe Podhale.

Wśród zielonych łąk wił się jak wąż srebrzysty Dunajec. Chciał widocznie wodą swą przesycić ziemię, która tyle cudów wydała.

Roziskrzone oczy dzieci patrzyły na to piękno natury, wynajdując coraz to inne piękne widoki.

Po odpoczynku na polanie roznieciły dzieci wielkie ognisko, śpiewając pieśni legjonowe i góralskie.

O godz. 6-ej nastąpiło pożegnaniu wycieczki brzmiały mi w uszach do domu. Długo jeszcze po opuszczeniu wycieczki brzmiały mi w uszach pieśni uradowanych dzieci, a z ust i serc ich rwały się okrzyki zachwytu na cześć ziemi polskiej, która wzrokiem swym oczarowała biedne dzieci m. Sosnowca.

Janina Grabińska
uczenica V kl. państw. gimn. im. E. Plater.

Szerokie drzwi i cienka ściana

Dwa niewielkie sklepiki p. Bernarda Z. i p. Majlocha S., mieszczą się obok siebie przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu. Pomiędzy konkurentami wynikają ciągle scysje i właśnie jedna z nich stała się przedmiotem rozprawy sądu grodzkiego, gdzie, jako oskarżony stanął p. S., który w malowniczy sposób opowiedział historję i przyczyny konkurencyjnej nienawiści.

— Mój sklep — zaczął — jest tuż, tuż przy pana Z. Między nas jest tylko cienka ścianka. Taka cienka, że wszystko przez nią słychać.

Jak p. Z. jest na mnie zły to on mnie w oczy sie boi powiedzieć. On sobie stoi w swojem sklepie i na cały głos krzyczy:

— Łobuz, żebyś zdechł! Łobuz, żebyś zdechł!

I on dobrze wie, że ja słyszę.

Początkowo ja nic nie mówiłem. Myślę sobie na dać w morde zawsze będzie czas. I czekałem troszkę. On wymyślał bez nazwiska i ja mogłem nie wiedzieć, że to do mnie.

Ale jak sie zaczęło z temi drzwiami, to już straciłem cierpliwość.

— Z jakiemi drzwiami?

— Właśnie, panie sędzio! Tu sie zaczął ten dramat.

Pan Z. przy swoim sklepie sprawił sobie drzwi. Specjalnie szerokie drzwi nazewnątrz. Takie drzwi, że jak on otwiera swój sklep, to jednocześnie zamyka mój!

— I te drzwi zupełnie zamykają pańskie wejście?

— A jak niezupełnie? Jak jest szparka? To czy klient sie pójdzie przeciskać?

Więc sie zaczęła wojna o te drzwi. On otwierał, ja zamykałem. On znów otwierał, ja znów zamykałem. Myśmy nawet nie mieli czasu na handel, tyle było roboty z temi drzwiami.

I raz to on sie zmęczył i już nie miał siły otwierać. To wleciał do swojego sklepu, przyłożył usta do ściany, żebym ja dobrze słyszał i zaczął krzyczeć:

— Bandyta! Łobuz! Złodziej!

I żebym ja nie miał żadnych wątpliwości, że to o mnie chodzi, to on krzyczał z nazwiskiem.

— S. łobuz! S. cham!

No to już wtedy, pan sędzia sam rozumie, że ja nie mogłem dłużej czekać. Wleciałem do niego i go dałem zdrowo w pysk. Ale niech pan sędzia sie nie martwi. On mi wcale nieźle oddał.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że bójka w samej rzeczy była obustronna, sąd p. S. od kary uwolnił.

DZIWACZNE POSTĘPOWANIE DZIWAKA.

Przy budowie drogi Bukowno - Szczakowa jednym z dozorców jest niejaki Dziwak, który do pracy przychodzi często pijany i w sposób wprost ordynarny traktuje robotników.

Dziwak jest specjalistą w wymyślaniu i posiada niezmiernie bogaty słownik.

Traktowanie w ten sposób robotnicy zwrócili się z prośbą do p. starosty olkuskiego o usunięcie Dziwaka.

—oOo—

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO PODOKRĘGU ŚLĄSK.

Na stanowisko komendanta podokręgu Z .S. powołany został kpt. Mieczystanowisko w PW. i WF. na kresach sław Bielecki, piastujący dotychczas wschodnich.

Nowy komendant, ktgry z dniem wczorajszym objął urzędowanie, zamierza również baczną uwagę poświęcić sportowi w związku strzeleckim.

—oOo—

ZAMIAST ŻELAZA — CEGŁY.
Kombinatora z Sandomierza osadzono w więzieniu.

W Katowicach przytrzymano Emila Fiszmana, pochodzącego z Sandomierza, chwilowo zamieszkałego w Katowicach, który dopuścił się oszustwa na szkodę D. O. K. P. w Katowicach w ten sposób, że nadał jedną skrzynię wagi 111 kg. z Katowic do Białegostoku z pobraniem 1.700 zł., gdzie, jak stwierdzono, skrzynia ta zawierała stare żelazo, zamiast towaru wartościowego w podanego w przesyłce.

W ten sam sposób usiłował Fiszman nadać przesyłkę z Katowic do Końskich z zaliczeniem 1.500 zł. Przesyłkę tę Fiszman zadeklarował jako żelazo a jak później się okazało zawierała ona cegły. Fiszmana osadzono w więzieniu w Katowicach.

—oOo—

Ofiary

Zamiast 5 zł. kary, wymierzonej mi przez Urząd Skarb. Akcyz. Monop. Państwowych w Częstochowie, a rzekome celowe plantowanie roślin tytoniowych w Dąbrowie _ Górniczej przy ul. Sobieskiego 2, składam 15 zł. na rzecz bezrobotnych. Karę za niepopełnioną przewinę odsiedziałam w areszcie miejskim. Marja Szulcówna.

Z Zawiercia

(z) **Niesumienny inkasent.** Józef Zawisza przez pewien czas był inkasentem powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych na pow. zawiercki. Z powierzonych mu obowiązków nie wywiązał się należycie, onegdaj bowiem inspektor P.Z.U.W. zmuszony był wnieść skargę na Zawiszę w policji o defraudację 1000 zł. Podkreślić należy, że Zawisza nie był urzędnikiem P.Z.U.W., a jedynie jako inkasent pracował w tym zakładzie dorywczo, otrzymując za inkaso powien umówiony procent.

—oOo—

Przemysł podrabiania antyków

Fałszowanie, podrabianie antyków, mebli, obrazów, książek, bronzów wyszło w naszych czasach poza granice sztuki „stosowanej“ i stało się szeroko rozwiniętym przemysłem, a przytem przemysłem, który dobrze rentuje i daje duże zyski.

W wielu miejscowościach mniej znanych, w małych miasteczkach istnieje dobrze zakonspirowane „fabryki“, w których produkuje się „nowoczesne antyki“. oczywiście nie w liczbie zbyt wielkiej, aby podaż była zawsze mniejsza od popytu „Antyki“ są potem sprzedawane za wysoką cenę zbieraczom.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych tricków przy podrabianiu starych książek jest pogrążanie stronic w kawie lub w herbacie aby nadać im przez to ów żółtawy odcień starych druków. Herbata musi być przytem mocna lub słabsza zależnie od wieku książki; im dawniej sza jest data wydania białego kruka, tem silniejszy musi być napar herbaty, tem żółtsze muszą być kartki szacowanego antyku. Sprytni „antykwarze“ posługują się pozatem inną jeszcze metodą przy fabrykowaniu starych druków: oto fotografują oni oryginały i na podstawie odbitki fotograficznej sporządzają matryce drukarskie ściśle zgodne z pierwodrukiem. Podobne metody są stosowane i do fabrykacji innych antyków, jak np. mebli, obrazów, rzeźb, bronzów i t. d. Przemysł podrabiania antyków doszedł przy zastosowaniu środków i narzędzi nowoczesnych do takiej perfekcji, że tylko wytrawny znawca może się poznać na falsyfikacie.

Zagadkowy zgon dwuch kobiet

pod Zawierciem

Zbrodnia i samobójstwo — czy też tragiczny przypadek

Pomiędzy Franciszką Jarzową, zam. we wsi Skałka, gm. Włodowice, a jej bratową Zofją Dyjową od pewnego czasu istniały naprężone stosunki, zwłaszcza Jarzowa nielubiła swej bratowej Dyjowej, co przy każdej sposobności podkreślała.

Onegdaj, jak opowiadają mieszkańcy wsi, obydwie kobiety spotkały się. Po spotkaniu Zofja Dyjowa dostała strasznych boleści i wieczorem tegoż dnia zmarła. Na wieść o śmierci Dyjowej po wsi poczęły krążyć pogłoski, że Jarzowa podczas spotkania się z Dyjową poczęstowała ją przygotowaną trucizną.

Kiedy pogłoski te doszły do uszu Jarzowej, ta prawdopodobnie, bojąc się odpowiedzialności, następnego dnia wypiła większą ilość spreparowanej przez siebie trucizny i po paru godzinach w strasznych męczarniach zmarła.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie Jarzowa póczęstowała Dyjową denaturatem pomieszanym z kwasem solnym, na co wskazują ślady poparzenia kątów ust, brody i pod bródka. Tą samą mieszaniną otruła się i Jarzowa.

Ustaleniem szczegółów tragicznej śmierci kobiet zajął się posterunek policji we Włodowicach.

Łodzią podwodną do bieguna

Nowa wyprawa Wilkinsa

W najbliższych dniach sir Hubert Wilkins, światowej sławy podróżnik do bieguna północnego, będzie miał w Londynie odczyt, który budzi największą sensację w stolicy Wielkiej Brytanji. Zainteresowanie to pochodzi stąd, iż Hubert Wilkins będzie mówił o swojej najbliższej wyprawie do bieguna.

Wyprawy takie, które przed kilku dziesiątkami lat poruszały najżywiej opinję publiczną, obecnie straciły już urok nadzwyczajności, wskutek stosunkowo wielkiej liczby ekspedycji, którym udało się osiągnąć dzięki ulepszeniom techniczym te regjony.

Skąd zatem pochodzi tak żywe zainteresowanie ekspedycją Hubera Wilkinsa? Sensacją jest mianowicie sposób, w jaki Wilkins zamierza odbyć swą podróż. Jest to droga, której poza nim nikt dotychczas nie obrał. Wszyscy podróżnicy udawali się w podróż bądź to drogą wodną, a dalej saniami przez pola lodowe, bądź też drogą powietrzną. Wilkins natomiast ma zamiar osiągnąć biegu północny... w łodzi podwodnej.

Ten projekt, który do niedawna mógł być uważany tylko za romantyczną utopję, próbował śmiały podróżnik już przed niejakim czasem zrealizować.

Statkowi, którego miał użyć do tej zuchwałej próby nadał Wilkins imię „Nautilus“ na pamiątkę słynnej powieści Juljusza Verne. Z wielkiem naprężeniem oczekiwał cały świat wyników tej niezwykłej ekspedycji. Nadzieje jednak zawiodły. Wilkins musiał przedwcześnie zrezygnować z osiągnięcia swojego celu, ponieważ okazało się, że „Nautilus“ nie odpowiadał pod względem technicznym trudnościom tak kiej ekspedycji i kontynuowanie jej pociągnęłoby za sobą pewną śmierć uczestników.

Sir Hubert Wilkins nie dał się jednak odstraszyć pierwszym niepowodzeniom. Obecnie został już zbudowany w Anglji „Nautilus II“, który ma być prawdziwym cudem techniki. Za pomocą urządzeń radjowych stworzono możliwość unie zależnienia statku podwodnego od peryskopu, będącego dotychczas jedynem okiem łodzi podwodnej i uzyskania możności stałej kontroli powierzchni morza. Dzięki temu będzie mógł „Nautilus II“ spełnić swoje specjalne naukowe zadania.

Dalszym interesującym szczegółem tej nowej wyprawy polarnej będzie udział w niej żony Wilkinsa. Będzie to pierwsza kobieta, biorąca udział w wyprawie polarnej; do tychczas bowiem na ekspedycje takie ważyli się jedynie mężczyźni.

Z Olkusza

(ol) **Z rozpaczy powiesił się na drzewie.** Onegdaj popełnił samobójstwo w lesie państwowym w Łanach, gm. Żarkowiec, Piotr Lubaś, właściciel dwu morgowego gospodarstwa w Łanach Wielkich, wieszając się na drzewie.

Jak wykazało dochodzenie, Lubaś rozpaczliwy ten krok popełnił w obawie odebrania mu gruntu, t. zw. majorackiego, za który od szeregu lat nie mógł płacić rat.

(ol) **Żniwa.** W pow. olkuskim i miechowskim rozpoczęły się żniwa. Zbiory zapowiadają się ładnie.

(ol) **Wymówienie pracy.** Zarząd cementowni „Wiek“ w Ogrodzieńcu wymówił na trzy miesiące zgóry pracę wszystkim pracownikom umysłowym spowodu braku zamówień na cement Liczyć się trzeba z tem, że z dniem 1 października rb. praca w cementowni będzie zupełnie wstrzymaną.

(ol) **Ze straży.** Na zasadzie ocen sąd konkursowy przyznał za zawody rejonowe w Żarnowcu: I m. straży z Woli Libertowskiej (80 p.) i III m. straży z Dobrakowa (23 p.).

(el) **Strzelanie o O.S.** w zw. podof. rezerwy z Wolbromia i Dłużca, odbędzie się w dn. 15 bm. o godz. 6 i pół rano na strzelnicy w Wolbromiu.

(ol) **Pożar.** Wskutek uderzenia pioruna spaliło się gospodarstwo Piotra Kulona w Szycach, gm. Cianowice. Podczas tłumienia pożaru uległy poparzeniu dwie osoby, mianowicie: Józef Królikowski z Tomaszkowic (pow. krakowskiego) i Jan Cielecki z Szyc.

(ol) **Budowa betoniarni.** Na nowem osiedlu w Bukownie w tych dniach zostanie rozpoczęta budowa betoniarni.

263

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

I wybuchła płaczem, szczerym zupełnie, gdyż pragnienie zemsty nie stłumiło w niej głębokiego żalu.

— Przedewszystkiem — mówił dalej sędzia śledczy — muszę pani zadać pytania. Jakim sposobem stało się, że pani Rivet, wdowa, nie była na pogrzebie swego męża?

— Nie wiem.

— To nieprawdopodobne. A gdzież się w tej chwili znajduje?..

— Nie wiem.

— I nieobecność ta nie zdziwiła pani i nie starała się pani zbadać jej przyczyn.

— Pan wie również dobrze, jak ja, że córka moja zaślubiła Prospera Riveta wbrew swojej woli, lecz według mego i rady familijnej życzenia... Helena znienawidziła męża...

— Wiem o tem, a także wiadomo mi, czy nienawiść ta była zasłużona.

Pomijając znaczenie tych słów, Julja Tordier ciągnęła dalej.

— Zatem pojmuje pan jej ucieczkę z domu, w którym skonał znienawidzony przez nią człowiek.

— Jeden tylko pozostaje sposób wytłumaczenia tej ucieczki.

— Tak pan sądzi? — zagadnęła Garbuska z tak prostodusznym wyrazem, który zwiódł nawet samego sędziego.

— Kiedy i o której godzinie umarł pan Rivet?

— Około wpół do pierwszej... Z Ronen, gdzie bawił od dni kilku u przyjaciela, napisał do mnie, że powraca do Paryża i prosi, aby oczekiwać go na stacji... Mam ten list w moim pokoju.

— Proszę o niego — rzekł sędzia śledczy.

Przeczytawszy go poprosił Julji Tordier o powtórzenie wydarzeń tego wieczora, poprzedzających śmierć Prospera.

XVI.

Skończywszy opowiadanie, znowu zalała się łzami, łkając konwulsyjnie.

Sędzia, przeczekawszy tę burzę, zapytał:

— Gdzie była córka pani?

— Nie wiem.

Wiedząc, co o tem myśleć, nie nalegał więcej.

— A gdy pani wyjechała na dworzec na spotkanie zięcia, czy córka wyszła? — ciągnął dalej.

— Nie, położyła się, utrzymując, że jest chora...

— A jednak wychodziła; więc o której powróciła godzinie?

— Około wpół do drugiej nad ranem i wtedy dowiedziała się odemnie o nieszczęsnym wypadku...

— Jak się wobec tego znalazła?

— Radowała się bezcelnie! Wykrzyknęła na cały głos: „Jestem wdową, jestem wolną. Nikt na świecie nie ma już nademną przewagi“. I wyszła, nie mówiąc, dokąd się udaje.

— Z odpowiedzi pani wynika, że podczas, kiedy daremnie oczekiwała pani na dworcu kolei, zięć pani bez twojej wiedzy, przyśpieszywszy godzinę powrotu, przyszedł tu... Jakim sposobem wszedł do domu?

— Miał klucz...

— Otóż skoro pani nie wie o niczem, zmuszony jestem zawiadomić panią, że głos ogółu obwinia jej córkę o otrucie męża...

Garbuska cofnęła się w najwyższem przerażeniu.

— Gdyby to była prawda, to byłoby potworne. Lecz nie, to niepodobna...

— Autopsja wykaże, o ile podejrzenie otrucia jest uzasadnione.

— Prosper otruty przez Helenę... nie, nie mogę w to uwierzyć.

— Córka pani, będąc chorą, jakie lekarstwa przyjmowała?

— Odwar z kwiatu ślazowego.

— Powinniśmy przeszukać jej pokój.

— Jak się panu podoba.

Sądownicy weszli tam, przetrząsając wszystkie sprzęty. Lekarz prefektury, stary praktyk, miał oko na wszystko, dojrzał przez drzwi uchylone do kuchni, kilka tygielków, stojących na blasze.

Wszedł tam i w jednym z nich znalazł trochę wody na dnie, nalał jej na dłoń i poniósł do ust.

— Woda przegotowana — mruknął posmakowawszy.

Na blasze leżało kilka zeschłych kwiatków.

— Kwiat ślazu — rzekł, przypatrując się im.

Rondelek miedziany, większy od pierwszego zwrócił jego uwagę. Zajrzawszy, zadrżał nagle.

Dostrzegł na wewnętrznej pobiale plamy czarniawe, a na samem dnie plamki z osadu zielonawego.

Jeden z nich zeskrobawszy paznokciem położył na języku. Za chwilę charakterystyczny smak fosforu rozszedł mu się po ustach.

Skoczył do pokoju, który urzędnicy przetrząsali jeszcze.

— Nie szukajcie, panowie. Już znalazłem.

— Co takiego? — żywo zagadnął sędzia śledczy.

d. c. n.

Odysseja listu w 20-ym wieku

11 maja 1929 r. wydarzył się w Livorno, porcie włoskim, wypadek w rodzinie kapitana Belletti. Jego ośmioletni synek Guido wypadł przez okno i odniósł dość ciężkie obrażenia. Następnego dnia wysłała p. Belletti do męża list adresowany do Rotterdamu, gdyż tam miał przybyć statek „Casetino" pod kierownictwem ojca małego Guido List nie dotarł jednak do Rotterdamu i kapitan Belleui dowiedział się o fatalnym wypadku przypadkowo, przeglądając gazetę włoską. Po powrocie do Livorno czynił gorzkie wyrzuty żonie, że zaniedbała go zawiadomić o wypadku z synem. Pani Belletti zapewniała męża ,że list wysłała natychmiast po wypadku do Rotterdamu. Na tem się skończyło. Ale gdy kapitan zawitał w ubiegłym miesiącu znów do Rotterdamu, jakież było jego zdumienie, gdy doręczono mu z poczty list, na którym widniały dwa stemple: jeden z datą 12 maja 1929 r. Z Livorno i drugi z datą 14 czerwca 1934 r. z Rotterdamu. List ten był właśnie tym, który żona kapitana wysłała natychmiast do Rotterdamu po nieszczęśliwym wypadku z chłopcem. Tak więc wędrówka zwykłego listu z Livorno do Rotterdamu trwała okrągłe cztery lata. Rekord niebylejaki w wieku radja i samolotów.

—oOo—

Sardynki z powtotem do morza

W Concarneau, głównem centrum połowu sardynek w Bretanji, oraz siedlisku największych fabryk konserw rybnych, rybacy zaofiarowali fabrykantom cały połów wiosenny ,około 2.000 kg. sardynek. Powołując się na kryzys brak zbytu fabrykanci odmówili rybakom, gdyż, jak twierdzą, nie opłacałoby się im nabyć sardynki nawet za najniższą cenę. Wobec tego zwrócili się rybacy do jednego z hurtowników z propozycją, aby ulokował połów na jakimś rynku rybnym. Ale i to się nie udało. Nie pozostało więc biednym rybakom nic innego, jak wrzucić z powrotem do morza cały połów, rezultat wielodniowej, ciężkiej pracy.

—oOo—

Bokserzy niezawsze zbierają laury

Carnera przegrawszy mecz z Baerem stracił nietylko sławę, ale i majątek. W przeddzień meczu manager jego złożył w banku na konto Carnery 17.000 funtów (440.000 zł.). Ale ani grosza z tej sumy nie może podjąć pokonany bokser, gdyż długi jego wynoszą około 18.000 funtów, a na sumę zdeponowaną przez managera nałożyli wierzyciele po przegranej areszt. Carnera jest jeszcze posiadaczem willi w Atlantic-Beach w New Jersey oraz sporego folwarku w Italji. Ale i jedno i drugie jest obciążone pożyczkami, tak że biedny bokser znajduje się w opałach. Natomiast Baer podreperował się majątkowo i choć ma również niemałe długi, może je teraz spłacać i używać życia.

—oOo—

Fruwajace sleepingi w Ameryce

Między N. Yorkiem a Chicago została zorganizowana obecnie regularna komunikacja lotnicza przy użyciu aeroplanów. Przelot odbywa się w nocy w olbrzymich aeroplanach, posiadających 12 łóżek. Samoloty wylatują z Nowego Yorku w 1.20 w nocy i lądują o 8 rano w Chicago. Najszybsze ekspresy zużywają na przebycie tej przestrzeni 18 godzin, oszczędność na czasie wynosi zatem 11 godzin.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Skandal bibljograficzny

„Białe kruki" „British Museum"

W Londynie wybuchł skandal bibljograficzny, który zaniepokoił przedewszystkiem zarząd „British Museum".

Dwaj wybitni bibljografowie zakwestjonowali autentyczność pierwszych, zabytkowych wydań pisarzy tej miary co Dickens, Tennyson, Browning, Swinburn, Eliot, Stevenson, Kipling.

Pierwsze drukowane egzemplarze tych autorów — jako „białe kruki" wydawnicze — są w posiadaniu muzeum brytyjskiego i bibljofilów amerykańskich.

Po skrupulatnych badaniach, trwających dwa lata, stwierdzono, że zabytkowe egzemplarze o wielkiej wartości muzealnej są zręcznemi falsyfikatami.

Wśród posiadaczy białych kruków zapanował popłoch.

„British Museum" powołało specjalną komisję ekspertów w nadziei, że odeprze zarzuty i udowodni autentyczność książek. Eksperci potwierdzili jednak, niestety, fałszywy charakter rzekomych ,białych kruków". Przyczem powołani przez muzeum znawcy orzekli, że „nigdy jeszcze dotąd nie zdarzyło się w dziejach kolekcjonarstwa bibljograficznego fałszerstwo, zakrojone na tak rozległą skalę".

Straty, poniesione przez prywatnych posiadaczy rzekomych białych kruków, sięgają wielkich sum.

Głosy prasy o pierwszej książce Lecha Piwowara

W tych dniach ukazał się tom wierszy Lecha Piwowara, współpracownika literackiego „Expresu Zagłębia", p. t. „Śmierć młodzieńca w śródmieściu". Jest to druga już książka poetycka tego zagłębiowskiego autora, który w r. 1932 debjutował wydanym przez „Dwutygodnik Literacki" w Poznaniu tomem wierszy p. t. „Raj w nudnym zajeździe".

Debjut poetycki Lecha Piwowara został b. przychylnie przyjęty przez prasę, z której cytujemy opinje paru recenzentów: **Jarosław Janowski (Tygodnik Ilustrowany)** tak określa Piwowara: "... to autor zagłębiony w sobie, w kręgu swoich myśli i przeżyć, natura refleksyjna, drążąca słowem rzeczywistość, by wydobyć z niej obrazy pełne treści myślowej"... „U Piwowara widzimy wpływy Norwida przedewszystkiem, potem Rimbauda. Przecież odnosimy wrażenie, że mimo tych wpływów — Piwowar jest wcale mocną indywidualnością"... **Zygmunt Lubertowicz (Zjednoczenie)** pisze o książce Piwowara: "...jest to niewielki ale wartościowy tom poezyj całkiem młodego autora. Młody poeta dał tu cały szereg oryginalnych pomysłów w dobrej, nieprzeciętnej formie"... **J. K. (Kuźnica)** pisze: "...tom wierszy Lecha Piwowara prezentuje nam poetę o mocnym, oryginalnym talencie"... **Wiesław Gorecki (Gazeta Literacka i Expres Ilustrowany)** odzywa się tak o wierszach Piwowara: "...w licznych, przepojonych bądź refleksyjnością, niekiedy motywami okolicznościowemi, wierszach widoczna jest oszczędność w wypowiadaniu się. Stawia to pomyślne horoskopy na przyszłość... Czekamy na dalsze wyniki pracy obiecującego poety"... **Stefan Napierski (Wiadomości Literackie)**, stwierdziwszy o tomiku Piwowara, że „jest to dobry debjut" tak charakteryzuje jego poezję: "...gorycz refleksji, smętna powaga rezygnacji, konfesyjność z natury rzeczy miarkowana dystansem ironji, fałda przedwczesnego zamyślenia nad bezpowrotnością zjawisk, to rzadka, całkowicie nietypowa, tembardziej cenna tonacja w dzisiejszem pokoleniu. Niechętne elegje Piwowara zdradzają dużą kulturę wiersza, artyzm wersyfikacji świadczy dodatnio o nieułatwianiu sobie zadania"...

Takie opinje zdobyła pierwsza książka Lecha Piwowara. Druga („Śmierć młodzieńca w śródmieściu") wydana niedawno w ciekawej szacie graficznej nakładem „St. Święckiego" w Dąbrowie, jest już do nabycia w księgarniach. Dodać należy, że część wierszy ze „Śmierci młodzieńca w śródmieściu" drukowaliśmy w „Expresie Zagłębia".

Książki i wydawnictwa nadesłane

24-ty zeszyt „Niepodległości"

Ukazał się 24 zeszyt czasopisma „Niepodległości" (tomu 10 zesz. 1). Rozpoczyna numer głęboki w ujęciu artykuł b. ministra Leona Wasilewskiego p. t. Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym". Kwestja odbudowania państwa, narzuca się polskim socjalistom od samego początku. Dzielą się oni na socjalistów „narodowych" i międzynarodowych". Pierwsi Bolesławem Limanowskim na czele przejęli tradycję powstaniowych demokratów radykalnych i od początku głoszą hasło wyzwolenia się z pod ekonomicznego, polityczno - narodowego i społecznego jarzma. U tych kwestja niepodległości nigdy nie budziła żadnych wątpliwości. Ewolucję tej idei w programie „międzynarodowców", wyznawców Marksa i Engelsa, obrał autor za temat swej rozprawy i zwięźle przedstawia ją od nawpół anarchistycznego kosmopolityzmu, poprzez umowę Komitetem Wykonawczym Narodowej Woli rosyjskiej ,umowę w której już był wyraźnie zaznaczony postulat niepodległości Polski w formach państwa robotniczego ,aż do zjazdu paryskiego w 1892 r., na którym olbrzymią przewagę mieli „międzynarodowcy" ,a którym stanął na gruncie organicznego zespolenia interesów klasowych proletarjatu z dążnościami wyzwoleńczemi narodu.

Następnie Władysław Pobóg — Malinowski w szkicu historycznym p. t. „Niedoszły zamach 13 marca 1887 r. i udział w nim Polaków", opierając się głównie na rosyjskich publikacjach opisuje mało u nas znaną próbę zamachu na cara Aleksandra III, fakt tem ciekawszy, że dowiadujemy się bliższych szczegółów zamieszania w tę sprawę Marszałka Piłsudskiego.

Trzeci artykuł, to „Rządy wojennych generał - gubernatorów w epoce stanu wojennego" dr. Adama Próchnika. Zwykle pisze się w związku z zasługą bojowników naszej niepodległości o groźbie szubienicy kuli i katorgi, bez wchodzenia w szczegóły .A jednak wysokość grożącej kary jest ważnem kryterjum do osądu zasługi i bohaterstwa. Na podstawie akt kancelarji warszawskiej generał - gubernatorstwa, ustalił autor ściśle ,na co narażali się bohaterzy rewolucji 1905 — 1908 r., dając niezmiernie ważny i niemożliwy do pominięcia przez historyka, przyczynek do dziejów tejże rewolucji.

Dalej Antoniny Morzkowskiej „Tak było", część III. Jest to dokończenie interesujących wspomnień z czasów wojny: z emigracji w Szwajcarji i potem z pracy w Lidze Kobiet i w CKN.

Dział artykułów zamyka pierwsza część obszerniejszej rozprawy Marji Mongirdowej p. t. „Jeńcy — Polacy w obozach państw centralnych na tle koncepcji tworzenia armji polskiej w latach 1916 — 1918". Jest to pierwsza w naszej literaturze historycznej, a zarazem bardzo poważna, źródłowa praca na powyższy temat. W zamieszczonej części autorka zajmuje się narazie obozami oficerskiemi w Ellwangen w Wirtembergji i w Helmstedt w Brunświku, dając dokładny obraz organizacji obozów, życia jeńców, warunków ich bytowania, prac kulturalno - oświatowych i wojskowych, by na tem tle podać zabiegi państw centralnych zmierzające do wykorzystania owej stutysięcznej masy Polaków — jeńców z armji rosyjskiej ,dla swych planów tworzenia zależnego od siebie wojska polskiego.

W dziale dokumentów podaje W. Pobóg — Malinowski „Przyczynek do dziejów udziału Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym" (1886 - 1890), Leona Wasilewskiego „Katastrofa PPS. w 1900 r.", wraz z listem A. Sulkiewicza oraz dwoma listami Józefa Piłsudskiego z tegoż roku; wreszcie E. Ajnenkiela „Dzieje jednej piątki" (bojowej PPS. w Łodzi w 19z6 r.)

Uzupełniają numer ciekawe ilustracje oraz sprawozdania z prac: Hulewicza „Udział Galicji w walce o szkołę polską", Krachelskiej „Wspomnienia rewolucjonistki", Janina „W służbie idei niepodległości. Pamięci Hipolita Śliwińskiego" oraz Lepeckiego „Sybir bez przekleństw".

—oOo—

Nowy występ Władysława Szpilmana przed mikrofonem

Radjosłuchaczy i miłośników muzyki spotka w tym tygodniu miła niespodzianka .Oto da się słyszeć znakomity pianista i kompozytor Władysław Szpilman w koncercie na dwa fortepiany. Program obejmuje szereg utworów muzyki jazzowej i poważnej. Najlepszą jego część stanowi własna kompozycja wykonawcy „Fantazja symfoniczno - jazzowa nr. 2", w której znajduje pełny wyraz bujny temperament i rozmach młodego twórcy. Mistrzowi akompanjuje K. Gimpel. A więc 15 lipca o godz. 18.15 przy aparatach radjowych wszyscy oczekujemy tej ciekawej i miłej, zwłaszcza dla Zagłębia, audycji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Brynica — 23 p. a. l.** W niedzielę „Brynica“ czeladzka gościć będzie u siebie drużynę 23 p. a. l. z Będzina, z którym rozegra mecz towarzyski o godzinie 5 popoł.

Dziś „Brynica“ grać będzie z sosnowiecką „Makabią“. O godz. 3 popoł przedmecz rezerw.

× **Drużyna piłkarska na Piaskach.** Zarząd związku podoficerów na Piaskach wybudował własne boisko sportowe i utworzył drużynę piłkarską.

Boisko wybudowali członkowie związku. Mieści ono się przy ul. Mickiewicza na Piaskach. Drużyna, dla której zakupiono ekwipunek nosi nazwę „Placówka“. „Placówkę“ trenuje gracz pierwszej drużyny CKS. K. Tuszyński.

× **Koło sympatyków TS. „Dąbrowa“.** Przy TS. „Dąbrowa“ utworzone zostało koło sympatyków .

Każdy członek po wpłaceniu składki miesięcznej otrzymuje legitymację, upoważniającą do bezpłatnego wstępu na wszelkie zawody TS. „Dąbrowy“ w ciągu miesiąca, za który opłacona została składka i zniżek przy przejazdach na wycieczki itp. imprezy urządzane przez tow. „Dąbrowa“.

Zapisy przyjmują pp. J. Bronne oraz St. Krawczyk w środy i piątki na stadjonie miejskim. Zgłoszenia piśmienne należy kierować pod adresem T.S. „Dąbrowa“ (Dąbrowa Narutowicza 4).

× **Wycieczka kolarska TS. „Dąbrowy“.** Sekcja kolarska TS. „Dąbrowa“ urządza wycieczkę kolarską do Krakowa na zjazd legjonistów w dniu 5 sierpnia br.

Uczestnicy wycieczki zabiorą ziemię z Dąbrowy, którą złożą w czasie sypania kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Zgłoszenia kolarzy przyjmuje p. Krawczyk w środy i piątki na stadjonie miejskim w godz. popoł, w inne dni ul. Narutowicza 4.

× **Garncarek wraca na ring.** Po półrocznej przerwie zabrał się Garncarek znów do intensywnego treningu szykując się do nadchodzącego sezonu.

Pięciobój lekkoatletyczny o puchar m. Czeladzi.

Miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi 22 bm. o godz. 2.30 popoł. na boisku tow. „Saturn“ organizuje lekkoatletyczne drużynowe zawody o przechodni puhar m. Czeladzi.

Puhar zdobyty trzechkrotnie kolejno lub wogóle pięciokrotnie przechodzi na własność klubu lub stowarzyszenia. Oprócz puharu przewidziane są inne nagrody.

Do zawodów mogą stanąć zawodnicy z całego terenu Polski, stowarzyszeni w klubach sportowych, w związkach i t. p.

Pięciobój przewiduje następujące konkurencje: skok wdal, rzut oszczepem, bieg płaski 200 mtr., rzut dyskiem i bieg 1500 mtr..

Drużyna składać się musi z 3 zawodników, z których każdy obowiązany jest brać udział we wszystikch konkurencjach. Zgłaszać jednak można po 5 zawodników.

Kierownictwo zawodów spoczywać będzie w ręku referenta sportowego miejskiej komisji PW .i WF.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować pod adresem: sekretarjat miejskiej komisji — magistrat m. Czeladzi, pokój nr. 9 do 19 bm. godz. 3 popoł.

W związku z zapowiedzią o mających się odbyć zawodach daje się zauważyć ruch wśród sportowców ,a głównie wśród „Sokoła“ czeladzkiego, który jest najpoważniejszym pretendentem do zdobycia puharu. W zawodach weźmie również udział drużyna 23 p. a .l. z Będzina, która obecnie jest w posiadaniu puharu.

Kolarze C.K.S. na starcie mistrzostw Polski w Katowicach.

Jak już pisaliśmy, w dniu 15 bm. odbędzie się w Katowicach wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na trasie Katowice — Mikołów — Łaziska — Orzesze — Rybnik Żory — Zawiść — Orzesze — Rybnik Żory — Zawiść — Łaziska — Mikołów — Murcki — Katowice — razem 150 km.

Start o godz. 8 rano w Katowicach na Rynku. Honorowym starterem będzie prezydent m. Katowic dr. Kocur. Meta znajdować się będzie na szosie do Giszowca koło Zawodzia.

Z kolarzy zagłębiowskich w wyścigu biorą udział zawodnicy CKS. z Czeladzi, a mianowicie: Trzankowski, Ryś, Naziemiec i z Sokoła (Czeladź) — Zieliński.

Wyścigi motocyklowe o „Złoty kask“ w Poznaniu

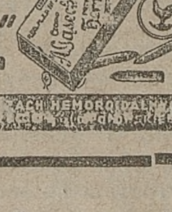
BRESLAUER W K. M. Z. D. „STRZELEC“ W SOSNOWCU

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec“ w Sosnowcu wysłał nowopozyskanego zawodnika, znanego zwycięscę w wielu wyścigach międzynarodowych i ogólnopolskich, **Rudolfa Breslauera** do Poznania na międzynarodowe wyścgii motocyklowe „Złoty kask“, które odbędą się w dniu 15 bm. w Ławicy pod Poznaniem na torze wyścigów konnych.

Wyścigi te odbywają się na torze bez wzniesionych wiraży, a poprzedzane są czterema przedwstępnemi biegami, z których dopiero wyeliminowani najlepsi jeźdźcy staną do ciężkiej kon konkurencji.

Dotychczasowymi zdobywcami „Złotego Kasku“ byli: **p. Albreht hr. Alvensleben w 1932 roku, z K. M. Bydgoszcz i Brunon Ziemer w 1933 roku, z D. M. C. Gdańsk.**

Mamy nadzieję, że Breslauer godnie będzie reprezenotwał na tych wyścigach barwy klubu M.Z.D. „Strzelec“ w Sosnowcu, i życzymy mu sukcesów.



L. dz. Bd. 2778/34.

Zarząd Miejski w Sosnowcu ogłasza niniejszym

PRZETARG

na dokończenie stolarszczyzny w gmachu ratusza. Bliższych informacji udziela Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego. Cenę należy podać za całość robót (ryczałt).

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na dokończenie stolarszczyzny w ratuszu“ należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego do dnia 18 lipca rb. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA panienka inteligentna lat 17—19 do sprzedaży. Wiadomość Kołłątaja 17 o godz. 20—21.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią potrzebny zaraz w Sosnowcu. Zgłoszenia do „Expresu“ pod „urzędnik“.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PINKUS WELNER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin.

ICYK BINSZTOK urodzony 1903 r. Sosnowiec Dekerta, zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. Olkusz lub Miechów.

ADAMIEC MICHAŁ zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

UNIEWAŻNIAM dwa weksle po 50 zł. z wystawienia Jana Soli na zlecenie moje. Józef Piętka, Grodziec, Konopnickiej 16.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na sklep spożywczy firmy Mordki Helberga w Zawierciu przy ul. Nowy Rynek 18, wydaną przez starostwo zawierckie dnia 26 października 1928 nr. rejestr. 328.

RÓŻNE

ZARZĄD masy upadłości t-wa „Przewodnik“ ogłasza, że dnia 16. VII. r. b. o godz. 11-ej w oficynie domu Nr. 15 przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu przez Komornika Sądowego III rewiru dokonana zostanie sprzedaż z licytacji pozostałej reszty artykułów elektrotechnicznych, technicznych i radjowych. Pomienione ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji od godz. 10-ej.

ZAPOWIEDŹ. Nr. zap. 195/34 II. Podaje się do ogólnej wiadomości, że handlarz Alter Chil Borensztajn, kawaler, zamieszkały w Szczekocinach, ulica Marszałka Piłsudskiego 101, i 2) niezamężna Cyrla Saper, bez zawodu, zamieszkała w Chorzowie, ulica Mickiewicza 14, zamierzają zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie i obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w „Expresie Zagłębia“ i w Chorzowie. O jakichkolwiekbądź uzasadnionych przeszkodach małżeńskich uprasza się powiadomić natychmiast niżej podpisanego Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Bieniosek.

PRZYJMĘ jednego pana na mieszkanie przy rodzinie, blisko Sądu Okręgowego. Wiadomość w administracji.

ZA długi żony mojej Apolonji z Ćwików zamieszkałej w Koziegłowach nie odpowiadam. Kazimierz Rudziński zamieszkały w Grodźcu.

KWESTA uliczna urządzona w dniu 18 czerwca rb. przez stow. opieki nad żydowską młodzieżą „Haszomer“ w Zawierciu przyniosła zł. 38.18. Pieniądze te przeznaczono na kolonje letnie dla młodzieży.

ZA DŁUGI ANTONIEGO KOLANKOWSKIEGO żona jego i zięć nie odpowiadają. Marja Kolankowska, Wacław Aniołek, Sosnowiec, Północna 27

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec. ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów sztoperów antyków zegarków kontrolnych. tachometrów Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.